

TOMASZ A. PUCZYŁOWSKI
Uniwersytet Warszawski

KILKA UWAG O UZASADNIENIU KONTEKSTUALIZMU EPISTEMICZNEGO

Kontekstualizm epistemiczny. Kontekstualizm epistemiczny to stanowisko, w którym broniona jest następująca teza:

Jeżeli Z_1 i Z_2 są dwoma egzemplarzami tego samego zdania podpadającym pod schemat „w chwili t : X wie, że p ” a w różnych kontekstach, to wartość logiczna Z_1 i Z_2 może być różna¹.

Innymi słowy, zgodnie z tym stanowiskiem, na przykład zdanie

20. 8. 20011 r.: Tomasz Puczyłowski wie, że Warszawa jest stolicą Polski

może być prawdziwe, w innym – fałszywe. Zdanie typu „w chwili t : X wie, że (dalej określane mianem W -zdania (relatywizacja temporalna zostanie pominięta)) jest na gruncie kontekstualizmu epistemicznego wyrażeniem okazjonalnym (nawet gdy argumenty W -zdania będą wyrażeniami nieokazjonalnymi), czyli takim, którego korelat semantyczny ma zmieniać się wraz ze zmianą kontekstu swojego użycia. W -zdanie byłoby więc pod tym względem podobne do zaimka osobowego „on”, którego odniesienie zmienia się wraz z kontekstem: dwa egzemplarze tego samego zdania, np. „On był kiedyś w Paryżu” mogą różnić się wartościami logicznymi, bowiem odniesienie zaimka w jednym kontekście użycia tego zdania może być różne od odniesienia w innym. Zależność kontekstowa wyrażenia polega również na tym, że nie wiemy, w jakich okolicznościach zostało ono użyte, nie możemy określić jego odniesienia przedmiotowego, a co za tym idzie, nie możemy określić prawdziwości poprawnie sformułowanego zdania oznajmującego (które nie jest analityczną prawdą lub fałszem), w skład którego to wyrażenie wchodzi. Tak więc aby można było ustalić praw-

¹ K. DeRose pisze (1999, s. 187), że kontekstualizm epistemiczny to koncepcja, zgodnie z którą „warunki prawdziwości przypisujemy komuś, wiedząc lub stwierdzając jej brak (...) różnicę między nimi w zależności od kontekstu, w których zostały wypowiedziane”.

dziwo „On był kiedy w Paryżu” dany musi być kontekst, który pozwoli rozstrzygnąć, kto jest odniesieniem zaimka; w przypadku za W-zdania, kontekst powinien pozwolić rozstrzygnąć, na podstawie jakich kryteriów i standardów wiedzy dokonywana jest stosowna askrypcja wiedzy. Warto logiczna „On był w Paryżu” zmieniała się b dzie wraz ze zmian osobowego odniesienia podmiotu, za warto „20. 08. 2010 r.: Tomasz Puczyłowski wie, że Warszawa jest stolicą Polski” - wraz ze zmian standardów nakładanych przez nadawcę na wiedzę. Innymi słowami, wiedząc, kim jest Tomasz Puczyłowski, czy Warszawa 20 sierpnia 2010 r. była stolicą Polski, czy uważał on w tym dniu to miasto za stolicę, a jeżeli tak, znajc jego uzasadnienie dla tego przekonania, nie b dzie można ustalić wartość logicznej tego zdania, o ile nie b dzie znane standardy dla wiedzy przyjęte przez nadawcę w kontekście jego użycia.

Zależy kontekstowa zaimka „on” nie budzi najmniejszych zastrzeżeń. Zależy kontekstowa W-zdania oczywista jednak nie jest. Jakie więc argumenty przywołuje się, by to też uzasadnić?

Uzasadnienie tezy - argument z praktyki językowej. Co najmniej dwa argumenty uzasadniają mając tezę kontekstualizmu. Jeden z tych argumentów nie jest jednak przekonujący. Zanim jednak ocenimy te uzasadnienia, krótko argumenty przedstawię.

Po pierwsze - argument z praktyki: twierdzi się, że kontekstowo zależy W-zdania potwierdza codzienna praktyka językowa. Keith DeRose, jeden z ważniejszych obrońców kontekstualizmu epistemicznego, pisze (2002): „Wsparcia dla kontekstualizmu należy szukać również - a pewnie przede wszystkim - w tym, jak «wie» jest używane w niefilozoficznych konwersacjach. Gdyby nasze niefilozoficzne użycie odpowiednich wyrażenia wsparło kontekstualizm, byłoby to ważną racją za teorię [...]. A z drugiej strony odwołanie się kontekstualisty do zmiennych standardów wiedzy w jego rozwinięciu problemu sceptycyzmu zdałoby się nieumotywowane i *ad hoc*, gdyby my nie mieli niezależnych racji z niefilozoficznych dyskusji, by myśleć, że zachodzą takie zmiany w treści atrybucji wiedzy”. Kontekstualistom się wydaje, że codzienna, niefilozoficzna praktyka językowa dostarcza odpowiednich przykładów ich stanowisko uzasadniających. To, jak zazwyczaj używa się operatora

„wie, e”, ma by - w przekonaniu kontekstualistów - wa nym argumentem za prawdziwo ci ich tezy.

Rozwa my zatem za DeRosem (1992, s. 913) dwa nast puj ce przykłady:

(A) Jan i Maria jad samochodem w pi tkowe popołudnie do domu. Po drodze zamierzaj wpłaci otrzymane tego dnia w gotówce wypłaty na konto. Nie jest specjalnie przy tym dla nich wa ne, by wpłaci pieni dze tego dnia, ale przywykli robi to zawsze w dniu wypłaty. Niemniej okazuje si , e w banku jest do du o oczekuj cych w kolejce. Jan sugeruje wi c, by odło y wpłat na nast pny dzie . Maria jednak mówi „Ale by mo e jutro bank nie b dzie czynny. Wiele oddziałów w soboty jest zamkni ta”. Jan odpowiada „Nie. Wiem, e ten oddział banku b dzie czynny. Byłem tu w sobot dwa tygodnie temu. Pracuj w soboty do 14”. Przy czym rzeczywi cie Jan ma racje: bank jest czynny w soboty do 14.

(B) Sytuacja jest podobna do poprzedniej z t tylko ró nic , e Jan i Maria maj zamiar wpłaci znacznie wi cej pieni dzy i niezwykle istotne jest, by pieni dze te znalazły si na koncie w poniedziałek rano. Po odpowiedzi Jana Maria przypomina mu wszystkie dodatkowe okoliczno ci. Dodatkowo wyra a całkiem uzasadnion w tpliwo „Banki czasami zmieniaj godziny swego otwarcia. Czy jeste pewien, e b dzie jutro czynny i to do 14?”. Jan odpowiada „Hm, có , lepiej wejd do rodka i upewni si , do której jutro pracuj ”.

Jak utrzymuj kontekstuali ci,

(T1) w sytuacji (A) zdanie

(W-J) *Jan wie, e bank b dzie czynny w sobot do 14*

zdaje si by prawdziwe,
podczas gdy

(T2) w (B) to samo zdanie wydaje si by fałszem.

„*Many of us will find both (1) and (2) compelling*”, pisze DeRose (1992, s. 924), „wielu z nas uzna (1) i (2) [czyli (T1) i (T2) - przyp. T.P] za wymownie prawdziwe”, gdzie indziej za (DeRose 2002): „Niemal ka dy uzna to za zasadn ocen (*admission*) i dla niemal ka demu wyda si ona prawdziwa”. Dlaczego? DeRose wskazuje na trzy ró nice mi - dzy (A) i (B). Po pierwsze, w drugim przykldzie „wzrasta stawka”: tu, z przyczyn praktycznych, wa niejsze jest by mie racj , bo w razie pomylki konsekwencje s bolesne i wielce niepo dane. Po drugie, w drugim przykldzie wspomniane zostaa pewna ewentualno , która mo e osabi pewno co do godzin otwarcia banków w soboty. Po trzecie - ta mo liwo , nie do e wspomniana, to uznana jest za wa n i wart dalszego badania. Z drugiej jednak strony, wydaje si , e

(T3) je eli (W-J) jest prawdziwe w (A), to jest równie prawdziwe w (B)

- w ko cu Jan niczego nowego si nie dowiaduje, wszelkie racje, jakie miał za prawdziwo ci „Bank jest czynny w sobot do 14” w (A), ma równie w (B). Przyjmuj c okazjonalno (W)-zda unikn mo na, zdaniem kontekstualistów, uznania (T1), (T2) i (T3) za ł cznie sprzeczne. Nie b dziemy jednak po wi ca miejsca na prezentacj kontekstualistycznego rozwi zania tego zagadnienia, ani przedstawia , w jaki sposób przyjmuj c tez kontekstualizmu epistemicznego mo na próbowa rozwi za problem sceptycyzmu².

Argument z reguły poprawnej asercji. Po drugie - za kontekstualizmem przemawia ma argument z reguły poprawniej asercji.

Niekiedy (np. Williamson 2001) - niezale nie zreszt od rozwa a dotycz cych kontekstualizmu - przyjmuje si , e czynno asercji konstyuuje nast puj ca norma:

(NWA) Dokonuj asercji, *e p*, tylko gdy wiesz, *e p*.

² Wi cej o próbie rozwi zania problemu sceptycyzmu na gruncie kontekstualizmu w *Wieczorek* 2010.

Innymi słowy, zdaniem kontekstualistów, prawdziwe jest: kto w pewnych okolicznościach k dokonuje poprawnej asercji, e p , o tym w k jest prawdziwe: „Wie, e p ”.

Zauważa się ponadto, że w pewnym kontekście k_1 wypowiedzenie przez osobę A zdania (przyjmijmy, że wolnego od wyrażenia okazjonalnych)

(K) *Kraków był kiedyś stolicą*

jest poprawną konstatacją, w innym zaś kontekście k_2 , np. sceptycznym (tj. takim, w którym np. w celu orzeknięcia o wiedzy wymaga się wykluczenia wszelkich wątpliwości) ta sama osoba nie może dokonać asercji (posiadająca te same racje za (K) w k_1 i w k_2) ani zdania (K), ani jego zaprzeczenia. Aby tę sytuację wyjaśnić, kontekstualista proponuje odwołać się do powyższej normy (NWA). Choć warto logicznie (K) nie ulega zmianie wraz ze zmianą kontekstu, to niezgodna asercja (K) i jego zaprzeczenia w k_2 można wyjaśnić wskazując na zależność poprawności stwierdzenia od kontekstu sytuacyjnego i gotowości przypisania wiedzy osobie A . Mogłoby bowiem być tak - powie kontekstualista - że w k_1 o podmiocie A prawdziwe można było orzec "A wie, że Kraków był kiedyś stolicą" - standardy nakładane na wiedzę mogły być specjalnie wysokie, za tego samego zdania w k_2 - w którym normy epistemiczne uległy podważeniu - prawdziwie wygłosić nie można; w sceptycznym kontekście k_2 (w którym trudno jest przypisać komukolwiek jakkolwiek wiedzę co do faktów empirycznych) również nie można prawdziwie wygłosić zdania „A wie, że Kraków nie był nigdy stolicą” - stąd niemożność asercji w k_2 zaprzeczenia (K). Skoro warunki poprawnej asercji przez osobę A zdania typu s zmienne i zależne od kontekstu a jednocześnie norma (NWA) obowiązuje, to warunki prawdziwości „A wie, e p ” s zmienne i zależne od kontekstu.

Jak jednak uzasadnić, że norma (NWA) obowiązuje? Normę tę uzasadnia się wskazując, że żadna inna norma dla asercji nie może zadowalać co do wyjaśnienia naszych ocen asercji określonych zdań.

Pierwszy argument za (NWA). Odwołanie do (NWA) wyjaśnia konwersacyjnie nieakceptowalność tzw. paradoksalnego zdania Moore'a (Moore 1962). Paradoksalne zdanie Moore'a to zdanie o schemacie

(GEM) p , ale nie s_d /nie wierz_d, e p .

Kontekstualiści zwykli jednak tym mianem określać zdanie typu:

(M) p , ale nie wiem, e p ,

które w swym paradoksalnym wydźwięku ma nieustopową (GEM). Łatwo zauważyć, że zdanie typu (M) niekoniecznie musi być fałszywe, niemniej wypowiedzenie jakiegoś zdania o takim schemacie zdaje się - przynajmniej w większości wypadków - zaskakujące, konwersacyjnie niepojęte, niemożliwe do zaakceptowania. Odwołując się do (NWA), łatwo jest ów fakt wyjaśnić. Gdybym mógł dokonać poprawnej asercji zdania typu (M), wiedziałbym, że zarazem p , ale nie wiem, i p . Jeżeli jednak wiedza jest rozdzielna względem koniunkcji, wtedy z jednej strony (W1) wiedziałbym, że p , a z drugiej i wiem, że nie wiem, że p . Jeżeli zaś wiem, i nie wiem, że p , to (W2) nie wiem, że p . Gdybym więc mógł dokonać poprawnej asercji (M), to zarazem (W1) wiedziałbym, że p , jak też (W2) nie wiedziałbym, że p . A zatem nie mogłoby - o ile nie byłoby sprzecznych przekonań - dokonać poprawnej asercji (M).

Zauważ jednak trzeba, że równie przyjąć się słabszej normy, np.

Dokonuj asercji, e p , tylko jeżeli gotowy jesteś r_d czy_d, e p ,

Wystarczy, by w analogiczny sposób wyjaśnić konwersacyjnie paradoksalność (M). Na mocy powyższej reguły, gdy twierdzę, że p , gotowy jestem bronić tego, że p . Gdy jednak dodaję, że nie wiem, że p , wówczas albo nie uważam, że p - a więc r_d czy_d za to, że p nie mogę - albo co prawda uważam, że p , ale nie mam - w swoim przekonaniu - wystarczających podstaw dla tego przekonania: innymi słowami, nie mogę r_d czy_d za to, że jest tak, i p . A zatem wypowiadając zdanie typu (M) wyrażałbym wzajemnie niezgodne dyspozycje. Stąd też asercja (M) jest niepo-

prawna, bo żadna wypowiedź wyraża niezgodnych dyspozycji nie powinna.

Z kolei David Sosa twierdzi, że na podstawie samej (NWA) nie można wyjaśnić nieakceptowalności zdań podobnych w swej pragmatycznej nieakceptowalności do paradoksalnych zdań Moore'a. Bez dodatkowych założeń dotyczących wiedzy (a dokładnie tego, że wiemy c , że p , wiemy, i wiem, że p , co - swoj drogą - Williams 2001 zdaje się kwestionować) nie można wyjaśnić paradoksalnego wyrażenia ku wypowiedzi typu

(S) p , ale nie wiem, czy wiem, że p .

Sosa zauważa, że paradoksalność (S) mogłaby wyjaśnić reguła:

(NWWA) Dokonuj asercji, że p , tylko jeżeli wiesz, i wiesz, że p .

Ale, ponownie, na podstawie reguły (NWWA) nie można wyjaśnić paradoksalności ci wypowiedzi:

p , ale nie wiem, czy wiem, że wiem, i p .

Innymi słowami, Sosa twierdzi, że dla każdego podobnego do (NWA) ujęcia asercji w terminach wiedzy, istnieje błąd podobny do paradoksalnych zdań Moore'a typu wypowiedzi (bądź iteracji „wiem“ w „ p , ale nie wiem, czy (wiem, że) p “), którego niepoprawność nie błąd można wyjaśnić przez odwołanie się do proponowanej reguły. Albo więc (NWA) nie jest właściwą regułą dla asercji, albo (NWA) nie jest dla niej jedyną normą, albo - za czym optuje Sosa - nie ma żadnej specyficznej dla niej reguły.

Jennifer Lackey (2008) z kolei uważa, że paradoksalność zdań Moore'a wyjaśnić można w ramach koncepcji implikatur konwersacyjnych, jeżeli się doda do niej słabszą od (NWA) regułę asercji, zgodnie z którą dokonanie poprawnej asercji można tylko wtedy, gdy ma się ku temu odpowiednie racje. Wypowiadając zdanie głoszące, że p , nadawca wyraża przekonanie co do posiadania racji na rzecz tego, że p , jednak mó-

wi c zarazem, e nie wie, e p, wyraża brak wiary w posiadanie takich podstaw. Dokonuj c wi c asercji paradoksalnego zdania Moore'a wyrażiłby sprzeczne przekonania.

Drugi argument na rzecz (NWA). Odwołanie do (NWA) wyraża, dlaczego w pewnych okolicznościach odpowiednie asercje są niestosowne. Wyobraźmy sobie, e Jan kupuje los na loterii. Loteria jest uczciwa, tj. jest tylko jeden los wygrywający spośród 999999 innych, a każdy zainteresowany wie, e wśród tej liczby losów tylko jeden gwarantuje wygraną. Zanim wynik loterii nie zostanie ujawniony, nikt nie wie, który los wygrywa - nie wie tego również Maria, znajoma Jana. Zwolennik (NWA) utrzymuje, e - zgodnie z prognozą opartą na zasadach loterii oraz (NWA) - Maria nie dokona poprawnej asercji

(L) *Janie, nie wygrasz nagrody.*

Maria może być przekonana, e Jan nie wygra na loterii, może to być bardzo dobre, choć nie konkluzywne, bo probabilistyczne uzasadnienie, może nawet zgłasza roszczenie do tego rodzaju wiedzy, w końcu może okazać się to prawdą, ale asercja (L) w tych okolicznościach pozostaje niewłaściwa. A przynajmniej ocena ta nie wydaje się kontrowersyjna. Przykład ten ma wskazywać, e żadna z poniższych reguł nie jest właściwą regułą dla asercji:

Dokonuj asercji, e p, tylko jeżeli uważasz, e p;

Dokonuj asercji, e p, tylko jeżeli masz dobre uzasadnienie, e p;

Dokonuj asercji, e p, tylko jeżeli masz rację, byś dziś, e wiesz, i p;

Dokonuj asercji, e p, tylko jeżeli jest tak, e p.

Jednak to, dlaczego asercja (L) jest we wskazanym kontekście nieakceptowalna, wyrażać można bez odwołania się do (NWA). W wyrażeniu nieakceptowalności wystarczy odwołać się - jak utrzymują niektórzy (Lackey 2008, Weiner 2005) - do ogólnych reguł racjonalnej konwersacji, np. kodyfikowanych w znanej koncepcji Paula Grice'a

(1989)³. Weiner utrzymuje, że w przypadku loterii osoba kupująca los, Jan, oceni jako niepoprawną asercję Marii, nie dlatego, że nie wie ona, że los Jana jest „pusty”, lecz dlatego, że implikatura konwersacyjna wypowiedzianego przez nią z asercją zdania jest fałszywa, wypowiedź jej bowiem - w tym kontekście - sugeruje „za duży”. Implikaturę tą za mały by :

Maria uważa, że ma nieznaną dla Jana informację dotyczącą tego, że los jego nie wygrał.

Z implikowaniem konwersacyjnym (którego efektem jest implikatura konwersacyjna) mamy do czynienia m.in. wówczas, gdy któryś z uczestników konwersacji w sposób ostentacyjny łamie jedną z jej zasad, postępuje przy tym zgodnie z Zasadą Współpracy. Proces wyjaśniania cy powody tego postępowania - przy założeniu, że mówca postępuje zgodnie z nadrzędną Zasadą Współpracy - określane jest mianem eksploatacji danej zasady (maksymy). Implikatura konwersacyjna to hipoteza wyjaśniająca ostentacyjne złamanie jednej z maksym, przyjęta w wyniku eksploatacji tej maksymy. W rozpatrywanym przypadku mamy do czynienia z ostentacyjnym złamaniem zasady ilości:

Staraj się nie dostarczać więcej informacji niż jest to wymagane na danym etapie konwersacji, w której bierzesz udział.

Wydaje się bowiem, że Maria swą asercją dostarcza więcej informacji niż - zważywszy na to, co uczestnicy wiedzą o zasadach loterii - może. Znaczący zasady loterii, spodziewalibyśmy się raczej, że powie:

(P) To bardzo prawdopodobne, że twój los nie wygra

- taka wypowiedź nie wnosiłaby nic do konwersacji, nie stwierdzałaby niczego, o czym by Jan nie wiedział, niemniej do jej stwierdzenia Maria ma odpowiednie podstawy. Wygłasza jednak twierdzenie mocniejsze, do którego brak jej odpowiednich podstaw. Zauważmy, że w rozpatrywanej

³ Wyczerpujące omówienie koncepcji w języku polskim (Levinson 2010).

sytuacji wypowiedzenie (L) byłoby konwersacyjnie niepotrzebne w sytuacji, w której co najmniej jedno:

- i) Jan zdaje sobie sprawę - znając zasady loterii i rachunku prawdopodobieństwa - z niewielkich szans posiadania wygranej tego losu;
- ii) Maria, wypowiadając (L), nie pragnie poinformować Jana o czymś, czego on - jej zdaniem - nie wie;
- iii) Jan nie potrzebuje przypomnienia o tym, że jego los nie wygrał.

Skoro jednak Jan wie, że i) oraz iii), by uznać asercję (L) za właściwą musi uznać, że fałszywe jest ii). Ale - przypomnijmy - Maria (podobnie jak wszyscy inni) nie posiada żadnych dodatkowych informacji. Skoro za to tak, jej asercja zdania (L) jest nieakceptowalna.

Trzeci argument na rzecz (NWA). Odwołanie do (NWA) wyjątkowo, dla czego dociekając poprawności czyjejś asercji, tak a nie inaczej wyraża się wobec jej poprawności w twierdzeniu. Gdy ktoś oznajmia, że *p*, niekiedy pytamy „Ale skąd to wiesz?“, niekiedy w twierdzeniu „Nie możesz tego wiedzieć“. Takie reakcje stają się zrozumiałe, gdy przyjmujemy, że norma dla czynności stwierdzania jest (NWA). Z drugiej jednak strony, nie tylko w ten sposób zwykliśmy oponować przeciw zasadności czyjejś asercji. Równie dobrze możemy bowiem powiedzieć „Jak możesz tak sądzić?!“, spytać „Dlaczego tak myślisz?“, „Jakie masz dowody na to, że to jest prawdziwe?“, „Jesteś tego pewna?“, albo zaoponować „Dlaczego tak twierdzisz, przecież to nieprawda“.

Inne w twierdzeniu wobec (NWA). Wobec (NWA) zgłaszane są dalsze obiekcje. Po pierwsze, gdyby obowiązywała norma (NWA), wielu wypowiedziom, wygłaszanych jako asercje, należałoby odmówić statusu *poprawnych* asercji. Człowiek bowiem - wbrew swojemu najlepszemu mniemaniu - twierdzi coś, co okazuje się być nieprawdą, czyli nie jest wiedzą. Na przykład kiedyś, kto w starożytności twierdził, że nasz układ planetarny nie liczy więcej niż 7 planet, ten - o ile zgodził się na (NWA) - nie dokonywał poprawnej asercji. Jednak nawet zwoleńnikom (NWA) trudno zgodzić się z takimi ocenami. wiadomy tego

zwolennik (NWA) niekiedy rozró nia prymarn poprawno asercji od sekundarnej. Rozumiane s przy tym nast puj co:

Asercja osoby A , e p jest prymarnie poprawna w k , tylko je eli A wie, e p w k , za asercja osoby A , e p jest sekundarnie poprawna, tylko je li A uwa a, e ta asercja jest poprawna w sensie prymarnym.

Skoro wi c staro ytni s dzili, e wiedz , i układ planetarny nie liczy wi cej ni 7 planet, asercja wyra aj ca to przekonanie była poprawna sekundarnie. Rozró nienie poprawno ci asercji na prymarn i sekundarn mo e jednak wydawa si nieintuicyjne i sztuczne. Sztuczne o tyle, e w codziennych ocenach na takie rozró nienie nikt si nie powołuje. Gdy piłkarz strzela „ze spalonego” s dz c, e na takiej pozycji nie jest i e swym strzałem zdobywa wła nie gola, nie zdobywa gola w sensie sekundarnym. Poza tym wprowadzenie takiego rozró nienia niweluje przewag eksplanacyjn (NWA) nad np. uj cciem asercji w terminach prawdy (NPA): asercja, e p jest poprawna, tylko je eli jest tak, e p . To znaczy - jak argumentuje Weiner - przyjmuj c rozró nienie poprawno ci prymarnej i sekundarnej oraz (NPA), mo na wyja ni nieakceptowalno np. (L).

Na inny problem zwi zany z (NWA) wskazuje Jennifer Lackey (2008, 110). Twierdzi ona, e istniej pewne asercje, poprawne pod ka dym wzgl dem, które jednak byłyby niepoprawne przy przyj ciu (NWA). Okre la je mianem “asercji bezpodmiotowych”. Przykładem takiej asercji byłaby wypowied

(N) *Na drodze ewolucji z gadów powstały ptaki,*

wyłoszona podczas lekcji przez nauczyciela, który jest zagorzałym zwolennikiem tzw. Inteligentnego Projektu, lecz który zarazem doskonale zdaje sobie spraw , jak pot ne racje stoj za (N), i wła nie z powodu tych racji zdanie (N) wyłasza (a nie np. powodowany l kiem przed rodzicami lub swoimi zwierzchnikami). Z przyczyn religijnych jednak nie mo e on uwierzy , e jest tak, jak głosi zdanie, które wypowiedziada. Nie wierz c w prawdziwo tego, co głosi, nie wie on, e (N).

Skoro nie wie, że (N), to asercja, że (N) - o ile przy (NWA) - jest niepoprawna. Lackey utrzymuje jednak, że nie ma żadnych podstaw, by krytykować czy to nauczyciela, czy jego akt asercji. Wiadomo, że ocenia - nauczycielowi należy się uznanie, a asercję należy ocenić jako poprawną. A skoro tak, (NWA) nie jest właściwą normą dla asercji.

W tępocie wobec argumentu z praktyki językowej. Najpoważniejsza jednak w tępocie wobec kontekstualizmu epistemicznego ma swój źródło nie w analizach pojęciowych, ale w badaniach empirycznych. Wyniki uzyskane przez czwórkę badaczy Joshu Maya, Waltera Sinnott-Armstronga, Jaya G. Hulla oraz Aarona Zimmermana, opublikowane w pracy *Practical Interests, Relevant Alternatives and Knowledge Attributions: an Empirical Study* (2010) zdają się podważać wiarygodność DeRose'a w rzekomo niemal powszechnie i kontekstualnie oceniane wypowiedzi w przytoczonych na początku pracy przykładach. Przypomnijmy, brzmiała ona: „Nieomal każdy uzna to za zasadną ocenę (*admission*) i każdy wyda się ona prawdziwa”. Badania sonda owe przeprowadzone na licznej grupie losowo wybranych studentów nie potwierdzają domniemania kontekstualistów. Nic w tym dziwnego - intuicje, jak wiadomo, bywają zawodne, o czym najlepiej świadczy wymieniona praca. „Podniesienie stawki” albo zwrócenie uwagi na możliwość błędności nie powodowało tego (co kontekstualiści uważają za intuicyjnie prawdziwe), aby osoby, przypisując wcześniej komuś wiedzę, zaczęły się z wcześniej atrybuowanej wiedzy wycofywać. Jakkolwiek wyrażenie w tępocie ci, przypomnienie o wadze problemu, nie zmienia gotowości, z jaką badani przypisywali wiedzę, to zmieniło tylko stopień pewności, z jaką gotowi byli to uczynić.

W pierwszym badaniu każdy z 241 studentów autorzy przedstawili po jednej z czterech historii podobnych do przykładów (A) i (B). W każdym z rozpatrywanych przykładów respondenci mieli odpowiedzieć (posługując się siedmioma stopniami skali), czy zgadzają się z prawdziwością wypowiedzi jednego z bohaterów opowieści

(Z) Jan (w oryginalnym tekście Hannah) wie, że bank będzie czynny w sobotę.

Opiszmy teraz, czym si kolejne przykłady od siebie ró niły. W pierwszym „Niska stawka - Brak alternatyw” stwierdzone było, e zdeponowanie pieni dzy nie jest specjalnie istotne. Drugi przykład „Wysoka stawka - Brak alternatyw” ró nił si od poprzedniego tym, e zwrócono w nim uwag , i wpłacenie pieni dzy przed poniedziałkiem jest niezwykle wa ne. Kolejny przykład „Niska stawka - Alternatywa” ró nił si od pierwszej historyjki tym, e druga osoba wyraziła uzasadnione w tpliwo ci (niczym w przykładzie (B)), czy bank b dzie nast pnego dnia czynny. Ta sama uwaga obecna była w ostatnim przykładzie „Wysoka stawka - Alternatywa”, gdzie równie zwrócono uwag na niebagateln wag zdeponowania pieni dzy przed poniedziałkiem. Odpowiedzi powy ej 4 oznaczały zgod na prawdziwo zdania (Z) (7 - zgadzam si w bardzo mocnym stopniu, 6 - zgadzam si w stopniu umiarkowanym, 5 - raczej si zgadzam, 3 - ani si zgadzam, ani si nie zgadzam itd.). Jedynie 17% respondentów oceniło prawdziwo (Z) w przykładzie „Wysoka stawka - alternatywa” na mniej ni 4. Pozostałe 83% uznało - niezgodnie z prognozami i intuicjami kontekstualistów - e (Z) jest prawdziwe w kontek cie wysokich standardów epistemicznych, czyli przypisało zdaniu „Jan wie, e bank b dzie czynny w sobot ” warto wi ksz ni 4. W badaniach okazało si równie , e wyra ne wyra enie w tpliwo ci nie tyle wpływa na poziom pewno ci w atrybucji wiedzy, ile wpływa na ni wiadomo praktycznej wagi, przypisywanej wpłacie pieni dzy na konto. Szczegółowe wyniki przedstawia tabelka:

	Brak alternatywy	Alternatywa
Niska stawka	5,33	5,30
Wysoka stawka	5,07	4,60

W kolejnym badaniu, przeprowadzonym na 298 studentach, respondenci mieli zestawione ze sob dwie sytuacje - „Niska stawka - brak alternatywy” oraz “Wysoka stawka - alternatywa”. Tylko 31% osób odmówiło wiedzy Janowi w „Wysoka stawka - alternatywa”. Jeszcze mniej, bo tylko 16%, udzieliło odpowiedzi zgodnej z sugestii kontekstualistów - tj. uznało, e w sytuacji „Niska stawka - brak alterna-

tywy” prawdziwe było „Jan wie, że bank będzie czynny w sobotę”, a temu samemu zdaniu odmówiło prawdziwość w sytuacji „Wysoka stawka - alternatywa”. Wnioski jakie wyciągają autorzy ze swych badań zdają się podważać przekonanie kontekstualistów o naszej gotowości do askrypcji wiedzy w sytuacji, w której pojawiają się pewne, niewykluczone a zasadne wątpliwości. Z pewnością DeRose ma błędne intuicje o naszych językowych intuicjach. Autorzy odnotowują jednak, że wiadomo wysoko ci „stawki, o którą toczy się gra” - jakkolwiek nie ma wpływu na samą gotowość atrybucji wiedzy - to wpływa na poziom pewności, z jakim ta askrypcja jest dokonywana: im praktycznie ważniejsze dla osoby *A* jest to, aby prawdziwe w kontekście *k* było to, że *p*, tym ostrożej w tym kontekście oceniamy jako prawdziwe zdanie „*A* wie, że *p*”. Wyniki przedstawia tabela:

	Niska stawka - Brak alternatyw	Wysoka stawka - alternatywa
Kolejno : najpierw Niska	5,61	4,59
Kolejno : najpierw Wysoka	4,60	4,21
Nie biorąc pod uwagę kolejności	5,13	4,42

Oczywiście nie jest wykluczone, że większość respondentów miała niewłaściwe intuicje związane z atrybucją wiedzy, odpowiadała bez odpowiedniego namysłu, w pośpiechu, niestarannie. Można też uznać, że to nie opinia większości decydowała o poprawnym uyciu czasowników epistemicznych. Niemniej - w świetle zasadnie wyrażanych wątpliwości wobec innych pojedynczych argumentów uzasadniających kontekstualizm epistemiczny, a w pracy nie przytoczyli my ich wszystkich⁴ - nie można wykluczyć, że to - niezgodne z opinią większości - intuicje językowe kontekstualistów są błędne i wiodą na filozoficzne manowce. Dlatego dopóki nie zostaną sformułowane inne argumenty uzasadniające

⁴ W szczególności Herman Cappellan i Ernest Lepor (2005) np. wykazują, że wyrażenie „wie, że” nie ma własności typowych dla typowych wyrażenia okazjonalnych.

kontekstualizm epistemiczny lub oddalaj ce zasadne w tpliwo ci wobec niego, dopóty nale y uwa a to stanowisko za w tpliwe.

Literatura:

Cappelen H., Lepore E. (2005): *Insensitive Semantics. A Defence of Semantic Minimalism and Speech Act Pluralism*, Blackwell, Oxford;

DeRose K. (1992): "Contextualism and Knowledge Attribution", *Philosophy and Phenomenological Research*, vol. LII, no. 4, 913-928;

DeRose K. (1999): "Contextualism: En Explanation and Defence", w: Greco J, Sosa E. (eds.), *The Blackwell Guide to Epistemology*, Blackwell, Oxford;

DeRose K. (2002): "Assertion, Knowledge, and Context", *The Philosophical Review* 111(2), 167-204;

Grice H. P. (1989): *Studies in the Way of Words*, Harvard University Press, Cambridge MA;

Lackey J. (2008): *Learning from Words. Testimony as a Source of Knowledge*, Oxford University Press;

Levinson S. C. (2010): *Pragmatyka*, (tłum. Ciecierski T., Stachowicz K.), PWN, Warszawa;

May J., Sinnott-Armstrong W., Hull J. G., Zimmerman A. (2010): "Practical Interests, Relevant Alternatives, and Knowledge Attributions: an Empirical Study", *Review of Philosophy and Psychology* 1: 265-273, DOI 10.1007/S13164-009-0014-3

Moore G. E. (1962): *Commonplace Book: 1919-1953*, London: George Allen & Unwin;

Pritchard D. (2005): "Contextualism, Skepticism, and Warranted Assertibility Maneuvres", w: *Knowledge and Skepticism*, Klein-Campbell, J., O'Rourke, M., Silverstein, H. (eds), MIT Press;

Sosa David (2009): „Dubious Assertion”, *Philosophical Studies* 146 (2), 269-272.

Werner M. (2005): "Must We Know What We Say?", *Philosophical Review* 114(2), 227-251;

Wieczorek R. (2010): *Kontekstualizm jako współczesna próba odpowiedzi na problem sceptycyzmu*, Uniwersytet Warszawski. Wydział Filozofii i Socjologii;

Williamson T. (2001): *Knowledge and Its Limits*, Oxford University Press.

Summary

In the paper I present and analyze the most common arguments in a favor of epistemic contextualism i. e. the thesis that the truth-value of a given knowledge report varies with the context of its attribution. I point out why these arguments seem to be unsound or inconclusive. I also appeal to recent empirical studies carried out lately by Joshua May, Walter Sinnott-Armstrong, Jay G. Hull and Aaron Zimmerman whose results suggest that the contextualists' intuitions concerning the evaluation of knowledge attributions are not so commonly shared among competent speakers and therefore probably false. It follows from the study that the most common evaluations we make contradict those predicted by the contextualists.

Key words: epistemic contextualism, justification, conversational implicature.